

SYLWIA PRZĘCZEK-KISIELAK* | UNIwersYTET Jagielloński

O czystość mowy polskiej?

Dyskusje o zapożyczeniach na łamach „Języka Polskiego” w latach 1913–1939

Słowa kluczowe: historia języka, zapożyczenia, czasopismo „Język Polski”.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/Jp.100.1.2>

1. Wstęp

W artykule Zygmunta Wasilewskiego *Próba usunięcia kilku wyrazów obcych*, opublikowanym na łamach „Języka Polskiego” w 1924 roku, czytamy:

W sprawie czystości języka wyznaję dwie zasady. Pierwsza: gdzie mamy dla pewnego pojęcia dwa wyrazy, swojski i obcy, tam należy użyć wyrazu swojskiego [...]. Druga [...]: gdzie mamy tylko wyraz obcy, tam należy utworzyć wyraz swojski. Jedynie w ten sposób odrobimy to, czego zaniedbali nasi przodkowie [...].

I istotne zdanie dalej:

Warunki po temu dzięki niezawisłości politycznej mamy obecnie bardzo dobre, a zatem weźmy się do pracy, nie zwlekając, gdyż praca jest mozolna i długa (Wasilewski 1924: 118).

Już w kolejnym roczniku „Języka Polskiego” w artykule *O czystość mowy polskiej* Feliks Przyjemski (1925: 1) napisał:

Istnieje powszechna zgoda na to, że język jest jednym z najcenniejszych skarbów każdego narodu, stanowiącym o jego odrębności i będącym – jak np. było u nas po utracie bytu politycznego – jedyną niemal ostoją narodowej samowiedzy i duchowej niezawisłości.

Te dwie wypowiedzi stały się inspiracją do podjęcia rozważań dotyczących funkcjonowania wyrazów obcych w języku polskim po odzyskaniu przez Polskę niepodległości oraz walki z zapożyczeniami, zwłaszcza germanizmami i rusycyzmami, przez spolszczanie słów obcych czy – jak woleliby redaktorzy „Języka Polskiego” i „Poradnika Językowego” – tworzenie ich polskich przekładów (Redakcja 1913: 107). Rezultaty tej właśnie dyskusji nad spolszczaniem

* sylwia.przeczek@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0002-6734-9560

wyrazów obcych chciałabym przedstawić w niniejszym artykule, którego zasadnicza część poświęcona zostanie prezentacji nowych wyrazów polskich, tworzonych (lub omawianych na łamach „Języka Polskiego”) w miejsce atakowanych wyraźnie przez czytelników wyrazów obcych, oraz odpowiedzi na pytanie, ile z tych tzw. spolszczeń pozostało w języku, czy któreś z nich jest obecne we współczesnej polszczyźnie i czy w związku z tym kierunek podjętych działań purystycznych był właściwy co do ich celu, założeń metodologicznych i podstaw naukowych – wiedzy o języku polskim i mechanizmach jego funkcjonowania.

2. „Język Polski” w latach 1913–1939: krótka historia czasopisma i analiza jego zawartości¹

„Język Polski” zaczął się ukazywać w 1913 roku jako miesięcznik pod redakcją Romana Zawilińskiego we współpracy z Janem Łosiem, Kazimierzem Nitschem, Janem Michałem Rozwadowskim oraz Mikołajem Rudnickim, chociaż same początki czasopisma były później przedmiotem dyskusji między tymi redaktorami, toczącymi spór o to, kto w istocie był inicjatorem jego powstania. Faktem jest, że „Język Polski” powstał z samodzielnego miesięcznika, jakim był „Poradnik Językowy”, który stał się osobnym działem w „Języku Polskim”; że wydawany był od roku 1913 przez rok 1914 (kiedy ukazał się II rocznik), 1916 (III) i dalej. Właśnie w 1916 roku R. Zawiliński tak przedstawił czasopismo:

Język Polski i Poradnik Językowy, pismo poświęcone sprawom języka polskiego pod redakcją Romana Zawilińskiego. Rocznik III (Poradnika Językowego rocznik XV) (Urbańczyk 1995: 162).

I jak się dowiadujemy:

W 1918 r. R. Zawiliński odstąpił tytuł „Język Polski” wydawnictwu, które miało być organem Komisji Języka Polskiego Polskiej Akademii Umiejętności i jako takie wyszło w roku 1919 (t. IV) i 1920 (t. V). Od r. 1921 „Język Polski” stał się organem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (Nitsch 1931: 13).

W omawianym okresie (1913–1939) ukazały się 24 roczniki „Języka Polskiego”. Funkcję redaktora naczelnego pełnili kolejno: w latach 1913–1916 R. Zawiliński, przy współpracy J. Łosia, K. Nitscha, J.M. Rozwadowskiego i M. Rudnickiego; w latach 1919–1928 czasopismo było redagowane przez kolegium, które tworzyli: K. Nitsch, J. Łoś, J.M. Rozwadowski; w latach 1929–1958 na czele pisma jako redaktor stał K. Nitsch².

O roli pisma w tych latach, po odzyskaniu niepodległości, pisze Stanisław Urbańczyk (1995: 163):

W Polsce, wreszcie niepodległej, za mało było ludzi przygotowanych do nauczania języka polskiego (a także o języku) w szkołach, ponieważ tak w zaborze pruskim, jak i rosyjskim przez

¹ Do skróconego z konieczności opisu historii czasopisma i jego zawartości w latach 1913–1939 wykorzystałam artykuły opublikowane na łamach samego „Języka Polskiego”, traktujące właśnie o historii jego powstania oraz o jego późniejszych dziejach, które zestawiała Monika Buława (2013) w zeszycie jubileuszowym z okazji stulecia istnienia „Języka Polskiego”.

² Por. <https://jezyk-polski.pl/pl/historia/> (dostęp: 14 stycznia 2019).

kilkadzieś lat nie uczono po polsku ani o języku polskim. Towarzystwo, Język Polski, wydawnictwa TMJP były więc bardzo potrzebne i bardzo przydatne. Koła TMJP były wtedy liczne, a czasopismo miało wielu abonentów.

I dodaje Walery Pisarek (1995: 171): „W sytuacjach krytycznych bronił JP polskiej racji stanu”. Autor ten analizował zawartość „Języka Polskiego” w poprzednich latach (przed 1995 rokiem). Takiej analizie (wzorując się na W. Pisarku i korzystając również z jego ustaleń) sama poddałam zaś w szczególności roczniki od I do XXIV. „W centrum zainteresowania JP przez cały czas znajdowała się kulturalna polszczyzna ogólna w jej standardowej, nienacechowanej funkcjonalnie postaci” (Pisarek 1995: 175), z dominującą pozycją leksykologii i frazeologii oraz działów: „Wyrazy i zwroty”, „Staranność i poprawność językowa”, „Ze zjawisk współczesnego języka polskiego” oraz „Odpowiedzi Redakcji”, dalej gramatyki obejmującej głównie słowotwórstwo, fleksję i składnię³. „Takiej polszczyzny dotyczyła przeszło połowa wszystkich wypowiedzi” (Pisarek 1995: 175). Drugą kategorię (18,5 procent) tworzyły różne wypowiedzi dotyczące odmian terytorialnych polszczyzny, a więc gwar i dialektów, trzecią – teksty o języku literatury pięknej (7,4 procent), wreszcie odmiany środowiskowe i funkcjonalne (4,5 procent) (Pisarek 1995: 175). Jeśli chodzi o gatunki wypowiedzi, w tych latach występowała wyraźna przewaga rozpraw i artykułów, jeszcze rosnąca pod koniec lat trzydziestych; teksty opisowe krótsze i wypowiedzi normatywne, częstsze na początku istnienia czasopisma i w latach dwudziestych, oddały pole coraz liczniejszym recenzjom i sprawozdaniom. Ta tendencja gatunkowa w „Języku Polskim”, zwłaszcza w zakresie wypowiedzi normatywnych, pokrywa się z częstotliwością analizy i refleksji nad zasadnością występowania wyrazów obcych w języku polskim (o czym szerzej w dalszej części artykułu), ta zaś z hipotetycznymi funkcjami tekstów zawartych w „Języku Polskim” w latach 1913–1939. W omawianym okresie nastąpił wyraźny wzrost liczby artykułów naukowych i popularnonaukowych (od 40 procent na początku istnienia czasopisma do prawie 60 procent pod koniec lat trzydziestych), natomiast spadek dotyczył wypowiedzi preskryptywnych – z około 40 procent do nieco powyżej 20 procent w roku 1928 i około 30 procent pod koniec lat trzydziestych. Co ciekawe, kiedy analiza zawartości czasopisma pod tym kątem wskazuje na rok 1928, od którego wypowiedzi preskryptywne były znacznie rzadsze niż w pierwszych numerach „Języka Polskiego”, to właśnie ten rok, a ściślej lata 1923–1928 z naciskiem na rok 1928, to okres najbardziej ożywionej dyskusji nad miejscem zapożyczeń w polszczyźnie, a ściślej – nad ich wyrzuceniem z języka (także jako świadectwem świadomości językowej obywateli II RP), dyskusji wyraźnie znów słabnącej w latach trzydziestych. Jaki zatem przebieg miała ta dyskusja, a najważniejsze – jakie przyniosła efekty, jakie nowe słowa polskie, czy – jak chcieli autorzy „Języka Polskiego” – „nowotwory języka polskiego” (Rospond 1945: 97) w miejsce wyrazów obcych, nazywanych na łamach czasopisma niekiedy dość emocjonalnie *przybłędami*,

³ Tu warto zacytować słowa autora: „Przez całe 75-lecie, nie popadając w purystyczną obsesję, występował »Język Polski« przeciw nieuzasadnionym zapożyczeniom, zwłaszcza germanizmom i rusycyzmom” (Pisarek 1995: 171)

intruzami, włazami postronnymi, chwast-złoczyńcami czy wreszcie złodziejami języka polskiego? Tej emocjonalności zresztą nie brak w wybranych artykułach dotyczących zapożyczeń.

3. Moda na spolszczenia w różnych dziedzinach

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nastał czas intensywnych prób pozbycia się wyrazów obcych z języka przez wyszukiwanie i tworzenie (w razie braku takowych) ich odpowiedników polskich, choć taki prąd czystki językowej pojawił się już pod koniec XIX wieku, a na początku XX przybrał na sile. Ta tendencja objęła działalność publiczną oraz różnorodne dziedziny nauki i wiedzy, takie jak geografia i geologia (za sprawą artykułu *Język polski w najnowszych wydawnictwach naszych z dziedziny geografii i geologii*; K. Nitsch zaś na łamach „Języka Polskiego” w 1913 roku zaapelował o ustalenie polskiego słownictwa geograficznego, a przede wszystkim ustalenie ogólnych zasad spolszczania zwłaszcza nazw geograficznych), technika (*Ze słownictwa technicznego*; Karol Stadtmüller, *Program prac nad polskim i słowiańskim słownictwem technicznym oraz Sposób ustalenia polskiego słownictwa technicznego*), chemia (Marcela Wścieklica-Pollak, *Słownik polsko-niemiecko-francusko-rosyjski. Broń chemiczna*), wojna (za sprawą artykułu *Język wojenny* i deklaracji autora: „Zobowiązuję się zamiast każdego tutaj wymienionego obcego wyrazu [a było ich 135 – S.P.-K.] podać rodzimy wyraz polski” – Przyjaciół 1914: 297), film (K. Stadtmüller, *Słownik techniczny*), terminologia kolejowa (6 numerów *Okólnika językowego w sprawie ustalenia terminologii kolejowej*), rolnictwo (artykuł Aleksandra Prażmowskiego w sprawie „unarodowienia słownictwa rolniczego” i odpowiedź na łamach „Języka Polskiego” w artykule pt. *Ziom, gospodarnia i ubocznik* – por. przypis 6), leśnictwo (ukonstytuowanie się w 1930 roku specjalnej komisji do ustalenia polskich nazw z zakresu rolnictwa i leśnictwa), handel i usługi (Stanisław Froelich, *Nieudana próba oczyszczenia języka z rażących nazw firmowych*⁴), rzemiosło (K. Stadtmüller, *Sposób ustalenia polskiego słownictwa technicznego*: „Całą naszą uwagę powinniśmy zwrócić na nasze słownictwo rzemieślnicze, wymagające rzeczywiście spolszczenia” – Stadtmüller 1937: 124) oraz żegluga (K. Stadtmüller, *O zasady terminologii żeglarskiej*). Publikowano w tym czasie także ogólne prace dotyczące problemu występowania zapożyczeń w języku polskim – w rodzaju słowniczka Władysława Niedźwiedzkiego *Wyrazy cudzoziemskie, zbyteczne w polszczyźnie* oraz artykułów Julii Wieleżyńskiej *Mówmy po polsku* z 1933 roku i Antoniny Obrębskiej *Mówmy śmielej po polsku*. Potrzeba ustalenia polskich odpowiedników wyrazów obcych była paląca wobec danych liczbowych z SW oraz ze *Słownika wyrazów obcych* Michała Arcta z 1921 roku, a także suplementu do tegoż słownika, zawierającego 2777 wyrazów obcych. Jak obliczył F. Przyjemski (1925: 2), „jest to mniej więcej ósma część całego naszego zasobu językowego, zawartego w warszawskim

4 Dodatkowo – przytoczenie słów Zenona Klemensiewicza z referatu wygłoszonego na zebraniu krakowskiego oddziału TMJP w listopadzie 1936 roku: „Niektóre z nich budzą szczerzy niepokój o czystość języka [...]. Mogą z wolna zadomowić się w polszczyźnie wbrew jej starym, rodzimym tendencjom słotwórczym” (Froelich 1938: 61). Działania oczyszczające przybrały tu konkretną formę. Zarząd główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego przesłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych memoriał w tej sprawie. Odpowiedź była negatywna: „Sąd nie może odmówić wpisu do rejestru wyłączanie ze względu na czystość i poprawność języka” (Froelich 1938: 61). Co istotne w tym wypadku, proces walki o czystość języka objął różne jego dziedziny, nie tylko leksykę i frazeologię, ale też pisownię, fonetykę, słotwórstwo czy składnię.

«Słowniku języka polskiego»”. Nie dziwią zatem apele w artykułach publikowanych na łamach „Języka Polskiego” o powołanie specjalnych komisji do prac nad spolszczaniem wyrazów obcych w naszym języku, jak chociażby następujący:

specjalne towarzystwo do czuwania nad czystością języka jest nad wyraz pożądane. Obecnie spełnia ten obowiązek redakcja „Języka Polskiego” (Żeromski 1916: 111).

Dyskusję nad miejscem zapożyczeń w języku II Rzeczypospolitej prowadzoną na łamach „Języka Polskiego” niech najpierw zilustrują dane dotyczące liczby opublikowanych wypowiedzi na temat wyrazów obcych i oceny zasadności ich występowania.

4. „Język Polski” wobec wyrazów obcych

Na łamach 24 roczników „Języka Polskiego” ukazało się aż 50 artykułów, rozpraw, recenzji poświęconych wyrazom obcym w polszczyźnie, co oznacza, że w każdym roczniku mamy co najmniej dwie tego typu wypowiedzi. W latach 1913–1929 „Język Polski” opublikował 34 artykuły o tej tematyce, w latach 1930–1939 – 16 artykułów. W latach trzydziestych dyskusja nad wyrzuceniem słów obcych z języka nieco osłabła, po tym jak w latach dwudziestych miała bardzo ożywiony przebieg, a jej apogeum przypadło na lata 1923–1929, kiedy to ukazały się najważniejsze, najbardziej kategoryczne w swoich rozstrzygnięciach wypowiedzi (z naciskiem na lata 1925 i 1928 jako dwa punkty kulminacyjne)⁵. Te liczby (co istotne) nie uwzględniają pytań czytelników do Redakcji w sprawie wyrazów obcych, głównie rusycyzmów i germanizmów. Czytelnicy bowiem, świadomi sytuacji politycznej, historycznej, a przez to i językowej, przesłali do „Języka Polskiego” 33 pytania dotyczące tego, czy dany wyraz lub zwrot jest germanizmem bądź rusycyzmem i czym wobec tego można go zastąpić. Na 50 wspomnianych wyżej artykułów autorzy 26 jednoznacznie opowiadają się za wyrzuceniem słów obcych z języka, w 18 prezentują stanowisko raczej umiarkowane, a tylko w 4 opowiadają się za pozostawieniem zapożyczeń w języku. Sama redakcja „Języka Polskiego” w kilku miejscach wyraźnie zaznaczyła swój stosunek do wyrazów obcych w polszczyźnie. Stanowisko to jest raczej umiarkowane, np.:

Wszyscy oni, znając antypurystyczny nastrój naszego pisma, w jakimś innym w tym kierunku o *witaminach* pisali (Redakcja 1931b: 125; wyróżnienie – S.P.-K.).

Czy:

W słownictwie polskim dopatrują się [...] zbyt obfitych wpływów obczyzny [...]. Jeżeli jednak z jednej strony wyrzucanie tych śladów kultury i jej dziejów nie dałoby językowi korzyści spodziewanych, to z drugiej strony zachwaciłoby go mnóstwem nowotworów nie zawsze szczęśliwych [...] gwałtowne tłumaczenie wyrazów obcych lub tworzenie nowych sprowadziłoby

⁵ Wykaz tych artykułów w bibliografii.

zamieszanie i niepożądane nieporozumienie, które jest przeciwne celowi języka (Zawiliński 1916: 147).

Jeśli jednak w polszczyźnie występuje wyraz swojski, to według Redakcji należy go użyć:

Mając do wyboru dwa wyrazy: obcy i swojski, wstrzymujemy się od wymyślania nowego, uważając sztuczne wymyślanie za pożądane tylko w razie bezwzględnej konieczności⁶ (Odpowiedzi Redakcji 1934: 29)

i unikać wyrazów obcych:

I my wolimy wyrazy i zwroty polskie, a na dowód tego z gotowością i szczerze piszemy:
Prosimy autorów piszących do Języka Polskiego
o unikanie zbytecznych wyrazów i zwrotów obcych
(Redakcja 1923: 139; wyróżnienie – S.P.-K.).

Dlatego też redakcja zupełnie szczerze jeszcze raz
wzywa wszystkich piszących do unikania zbędnych wyrazów obcych
(Redakcja 1923: 144; wyróżnienie – S.P.-K.)⁷,

choć niektóre z nich są konieczne i tworzenie ich polskich odpowiedników może być szkodliwe.

Redakcja „Języka Polskiego” w kilku innych miejscach wyraźnie zaznaczała, że organizowanie konkursów na spolszczenia jest bezcelowe, niemniej deklarowała gotowość do rozważenia nadesłanych wniosków:

Dla sprawy usposobieni jesteśmy stanowczo przychylnie. [...] chętniej jednak służymy rozważaniem nadesłanych wniosków, zwłaszcza jeżeli będą naprawdę uzasadnione (Redakcja 1924a: 123).

Redakcja chętnie się co jakiś czas poszukiwaniem polskiego wyrazu zajmie (Redakcja 1931a: 93).

Sama wyznaczyła też kilka wyrazów do przekładu polskiego, takich jak: *fakt, charakter, typ, inicjatywa, konsekwencja, konkretność, orientacja, systematycznie, proponować, akuratność, metodyczność, precyzja, precyzyjność, punktualność* (Redakcja 1924a: 125).

6 W tym samym roczniku JP w zeszycie 2. Redakcja w artykule pt. Ziom, gospodarnia i ubocznik oceniała propozycje A. Pragłowskiego unaradawiania słownictwa rolniczego, popierając tezę autora, że dany wyraz przechodzi przez wiele etapów psychologiczno-społecznych, zanim się przyjmie, więc nie powinno się go z góry wyrzucać, tylko należy dać mu szansę. Redakcja „ceni cierpliwość autora i jego wiarę w słuszność sprawy”. Takich niekonsekwencji w tym zakresie jest na łamach JP więcej.

7 Tu należy dodać, że apel ten pojawił się również jako odpowiedź na zarzuty ks. Bolesława Szeffsa, wielokrotnie przesyłane do „Języka Polskiego”, np.: „Zamiast z radością powitać i popierać me słuszne i pochwały godne dążności i zamierzenia około oczyszczania języka ze zbędnych wyrazów obcych, tej istnej zarazy nowoczesnej, to «Język Polski» – da mi odpowiedź!! Czynu pragnę i stanowczej naprawy, a nie jakiejś tam profesorskiej odpowiedzi – ale o tem ani dudu!” (Redakcja 1923: 138).

Jeżeli się na wyczerpującym materiale, uwzględniającym różne okoliczności, pokaże, że można znaleźć odpowiednie wyrazy swojskie naprawdę bez naruszenia treści, bez naciągania, ale i bez dziwactw językowych, to przekonani jesteśmy, że wynik będzie lepszy [...]. Trzeba się jednak zabrać do rzeczy systematycznie i spokojnie (Redakcja 1923: 145)⁸.

W mojej ocenie, choć Redakcja wyraźnie odżegnywała się od organizowania konkursów tego typu, deklarując jedynie otwarcie na propozycje i wnioski, choć uważała, że takie działania nie są „najważniejsze nawet w zakresie poprawności, nie mówiąc już o innych działach kultury językowej” (Redakcja 1924a: 123), na łamach „Języka Polskiego” wyraźnie propagowano zastępowanie zapożyczeń wyrazami rodzimymi, o czym świadczy liczba wyrazów obcych, dla których zaproponowano odpowiedniki polskie istniejące już w słownikach bądź neologizmy, przede wszystkim słowotwórcze. W wypadku aż 256 wyrazów wskazano konieczność spolszczenia, natomiast dla 195 znaleziono odpowiedniki polskie bądź oceniono lub przedstawiono propozycje spolszczeń. Dokładne dane:

Liczba wyrazów obcych poddawanych przekładowi polskiemu – 256:

- (a) odpowiedniki już istniejące – 152⁹;
- (b) bez polskiej nazwy/odpowiednika/spolszczenia – 61;
- (c) spolszczenia, nowotwory – 43.

Ta akcja, mimo że prowadzona bez wyraźnych reguł, bez nadrzędnego hasła czy tytułu, dzięki otwarciu przez Redakcję kart „Języka Polskiego” na tę dyskusję miała jakby trzy bieguny: (1) spolszczanie (tworzenie nowych wyrazów odpowiadających zapożyczonym), (2) odnajdywanie w języku już istniejących odpowiedników wyrazów obcych, wreszcie – acz z wyraźnych przyczyn zupełnie na marginesie – (3) bezpośrednie tłumaczenie leksemów bądź zwrotów obcych na język polski. Ten ostatni biegun został w zasadzie odrzucony w 1921 roku w wystąpieniu Andrzeja Gawrońskiego *O podstawie psychologicznej zapożyczania wyrazów obcych* oraz w roku 1925 w artykule F. Przyjemskiego *O czystość mowy polskiej*:

stanowczo źle jest, kiedy zalewają język podobne tłumaczenia z rosyjskiego, zwłaszcza z niemieckiego. Z nimi bowiem sączą się w duszę polską nieznaczenie, ale nieuchronnie, obce formułki myślowe (Gawroński 1921: 73).

Wszakże tym sposobem całą bogatą treść intelektualną duszy polskiej wciska się w te same związki i skojarzenia, w te same zespoły elementów, które istnieją w duszy niemieckiej (Gawroński 1921: 74).

8 Na marginesie tych wyrazów: *akuratność, metodyczność, precyzja, precyzyjność, punktualność*, ciekawe podsumowanie takich propozycji JP do spolszczenia: „Przeszłość zarówno jak dzień dzisiejszy pokazuje, że jesteśmy kapryśni, a nie *konsekwentni*, o *inicjatywę* u nas trudno, a jeśli się zjawi, to achillesową jej piętą jest *niesystematyczność* albo brak *kontynuacji* zamierzeń. *Metodycznością* nie odznacza się nasz sposób myślenia, nie daliśmy światu ani jednego zeskładu filozofii czy nauki ścisłej, w życiu towarzyskim nie przestrzegamy *akuratności* i *punktualności*, a w rzemiośle *precyzyjności* i *fundamentalności* [...] To, co w najgłębszych warstwach duszy polskiej czy słowiańskiej nie leżało załóżkiem, to w wytworze tak całkowicie psychicznym jak język nie mogło znaleźć wyrazowego określenia. Czyścicy języka odpowiedzą mi na to: a jednak to wyrazowe określenie znaleźć się musi!” (JP 1925, t. X, z. 1, s. 9).

9 Liczba ta uwzględnia również te wyrazy obce, dla których istniały odpowiedniki polskie, ale utworzono także neologizmy.

Interesować mnie teraz będą dwa pierwsze bieguny akcji, tj. odnajdywanie funkcjonujących już w polszczyźnie odpowiedników wyrazów obcych (te prezentuje tab. 1) oraz tworzenie – w razie ich braku – nowych wyrazów polskich w miejsce zapożyczeń (tab. 2).

4.1. Pierwszy biegun akcji – odnajdywanie polskich odpowiedników wyrazów obcych

Dla 152 wyrazów obcych odnaleziono na łamach „Języka Polskiego” polskie odpowiedniki, co prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Funkcjonujące w polszczyźnie odpowiedniki wyrazów obcych

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI
a	lecz, ale
abstrakcyjny	nieuchwytny
adopcja	przysposobienie
adwokat	rzecznik
aksjomata	pewniki
antenaty	przodkowie
antryb	popęd, napęd
aprobata	zgoda
argument	dowód, uzasadnienie
atmosfera	powietrze
Aufwickler	nawijacz (<i>film.</i>)
autor	pisarz
banhof	dworzec
bezsensowny	głupi
brać udział	uczestniczyć
być w stanie	zdołać
chaos	zamęt
charakter	właściwość, jakość, wygląd, znaczenie, znamię, swoistość, znamienność, rys
charakterystyczny	znamienny, swoisty
curiosum	dziwactwa
cytat	przytoczenie
czasokres	okres czasu
definitywny	ostateczny
demagog	burzca, burznik

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI
denaturowany	skażony
dewotka	nabożnisia, świętoszka
doprowadzić do stopienia	stopić
duchowy stan	psychiczny
dyscyplina	karność
Einstelvorrichtung	nastawnik
ekstaza	uniesienie, zachwyty
elementy	składniki
epoka	okres
fabryczny	wytwórniany
fabryka	wytwórnia
fabrykant	wytwórniarz
fakt	zdarzenie, zajęcie, rzecz pewna, okoliczność, występowanie, wypadek
faktycznie	iście, zaiste, istotnie
faktyczny	istotny, rzeczywisty
fenomenalny	zadziwiający
frazes	zwrot
friedrich	domowy, numerowy
fuszer	partacz, partol
gwar. dauerbrand 'piec żelazny z górnym paleniskiem w kształcie szybu ze stożkowatym dnem'	miarkowny piec zasypny, piec o trwałym paleniu, piec o ciągłym paleniu, piec ciągły, piec zsypowy
gwarancja	poręczenie, rękojmia, zabezpieczenie, zapewnienie
imaginacja	wyobraźnia
impreza	sekcja rozrywek
inicjator	początkodawca, <i>stp.</i> poczynacz, twórca, ustrajacz
inicjatywa	początkowanie, zapoczątkowanie, poczynanie, myśl twórcza, pomysł twórczy, wstęp, początek, wstęp
inicjować, zainicjować	początkować, zapoczątkować
kelner	stołowy, stolnik, cześnik
klepsydra	zegar piaskowy
kolacja	wieczera
kolekcja	zbiór
konflikt	zatarg

konsekwencja	wynikliwość, następstwo, wynik, celowość
konsekwentnie	wynikliwie
konsekwentny	wynikliwy
kontakt (z dziełami)	związek
kontentować	cieszyć, zadowalać, radować
kontrast	przeciwieństwo
kretyń	niespełniak
kryterium	sprawdzian
krzyżować (statek)	krążyć
kwalifikacje	uprawnienia
lamenty	narzekania
legitymacja	dowód
lichter ‘mały lub lekki statek wodny do przeładowywania towarów z większego okrętu’	dziubas, koza, ujątek, ujma
lokalny	miejscowy
luksus	zbytek
Maltesertrommel	przyciskacz
marka	znaczek
myć tkaninę	prać tkaninę
na-grzanie (przedrostek rus.)	ogrzanie
naszpikowany	upstrzony
nie bacząc na to	pomimo
normować	ustalać, określać
notoryczny	na pewno znany
obiektywny	przedmiotowy
od czasu do czasu	czasami
od wypadku do wypadku	w każdym wypadku z osobna, oddzielnie, na nowo
odnosić się	stosować, dotyczyć
odnośnie (bez <i>do</i>) (rus.)	co się tyczy, co do ...
operować	posługiwać się
optymistycznie	różowo, pełen nadziei
orientacja	opowiedzenie się przy ..., rozeznanie
orientacyjny	rozeznawczy
pacer	zuchwalec
patronymicum	ojcówka

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI
pedagog	wychowawca
personel, personał	grono
piccolo	chłopiec, mały
plastyk	ozdabiacz
plecak	worek
plenipotent	pełnomocnik
po większej części	przeważnie
położyć koniec	zakończyć
portier	odźwierny
poruczać	polecać
postulaty	żądania
premisa	przesłanka
prezydent	naczelnik
problematyczny	wątpliwy
proponować	dawać pomysły
prowizoryczny	tymczasowy, przejściowy
przedkładać (wniosek)	przedstawić
przewertować	przeglądać
purysta	czyściciel, czystomówca
rejon	obwód
rekolekcje	rozmyślenia
rekomendować	zalecać
rekomendować	polecić
reprezentować	przedstawiać
rewanż	odwet
salon	świetlica
sanacja	uzdrowienie
sesja	posiedzenie
sfery	warstwy
skombinowane (klasy)	połączone
skomplikowany	złożony
skonfiskować	pograbić
służyć czymś, np. przykładem	być przykładem, służyć jako przykład

spacer	przechadzka
spadkobranie	branie spadku, dziedziczenie
specjalny	szczególny
spolszczanie greckich rzeczowników na <i>-ma</i>	<i>-mat</i> (dramat, dylemat), <i>-m</i> (program, system), <i>-a</i> (panorama, pryzma, fonema, morfema)
sylaba	zgłoska
system	układ, sposób, porządek
systematyczny	stałe powtarzający się, planowo przeprowadzany według układu
szmugiel	przemytnictwo, przemycanie
światopogląd	pogląd na świat
tekstylny	włóknisty
tendencja	dążność
turysta	taternik, ciekawy gór, kamieniarz
typ	okaz, wzór
typowy	okazowy
ucząstek	zarząd, okręg, obwód, obręb (rejon)
walory	wartości
welocyped	koło
wentyl	zawór
wentylacja	przewietrzanie
wprowadzone	przyjęte
wykorzystać	wyzyskać
wykwalikowani	uprawnieni
z premedytacją	rozmyślnie
zarządca	zarządnik
zasymilować	upodobnić, zespolić, przyswoić
zestalenie	skrzepnięcie
zlikwidować	zwinąć, znieść

Co ciekawe, wiele z tych odpowiedników stanowią wyrazy wznowione ze staropolszczyzny i to jest właśnie jeden z biegunów tej akcji – wskrzeszanie słów dawnych, elementów języka staropolskiego oraz tych obecnych w języku ówczesnym, ale wyrażnie rzadszych, mniej znanych. Tak było na przykład w wypadku wyrazów *muzyk* – odpowiednik *gędźbiarz*, czyli dawniej ‘grajek, muzykant, gędziec’ (SJPDor); *adwokat* – *rzecznik* (w SStp: ‘pełnomocnik, obrońca, zastępca procesowy’); *demagog* – *burzca* (SStp), *burznik*; *kelner* – *stolnik, cześnik*;

konsekwentnie – *wynikliwie* (SW); *konsekwencja* – *wynikliwość* (SW); *inicjator* – *poczynacz* (SW); *kretyn* – *niespełniak*; *orientacyjny* – *rozeznavczy* (SStp); *patronimicum* – *ojcówka*; *plastyk* – *ozdabiacz* czy *skonfiskować* – *pograbić* (SStp). Ten sam mechanizm wykorzystywany był do tworzenia wyrazów nowych, kiedy to uruchamiano stare podstawy, istniejące w staropolszczyźnie, i przekształcano je przez dodanie najczęściej sufiksów. Istotny problem podczas szukania odpowiedników istniejących już w języku polegał na tym, by odnaleźć wyraz tożsamy znaczeniowo, semantycznie paralelny (tę paralelność dany wyraz powinien osiągać w każdym kontekście). W taki też sposób były oceniane odpowiedniki wyrazów lub zwrotów obcych, na przykład zwrot będący formalnie germanizmem *od wypadku do wypadku*, który można zastąpić polskimi odpowiednikami *w każdym wypadku z osobna, oddzielnie, na nowo*, krytykowanymi jednak przez prawników i filozofów, bo nie odpowiadały dokładnie zwrotowi niemieckiemu. Autor artykułu pt. Strachy na Lachy... odpowiada na taki zarzut stwierdzeniem:

W tem właśnie całe szczęście. Gdyby język polski we wszystkim dokładnie odpowiadał niemieckiemu, toby przestał być polskim. Im który język samodzielniejszy, im więcej się w nim odzwierciedla swoistej kultury, tem on się silniej różni od innych języków zakresem pojęciowym wyrazów i frazeologią (A.Z. 1920: 50).

Nie odnaleziono natomiast odpowiedników dla 91 wyrazów obcych, choć zaznaczano, że zapożyczenia te są niepotrzebne w języku. Oto one:

absolwent, akuratność, atawizm, autonomia, badania cyrkumpacyficzne, bałagula, belfer, buterszyn, cymes, dialekt, drogista, drogerzysta ‘specjalista handlujący towarami aptecznymi’, *ekspresja, fatalny, fechtunek, fikcja, foksal, fundamentalność, gruntowność, geneza, harmonia, holować, holownik, identyfikować, idiotycznie, ignorancja, ignorancki, ignorować, indagacja, interesować, jeden i ten sam, kapcan, kombinacja, kompetencja, kontynuować, kontynuacja, kreacja, kusinger* ‘mieszkający kątem u rodaków robotnicy fabryk westfalskiej i nadreńskiej’, *kwestionowany, lakoniczny, lapsus, łapserdak, magistralia, mechaniczny, metodyczność, najwyższy czas, nastawienie, normalne, obserwacja, odczekać, odpelzły* (budowa ros.), *ostatnio, personalia, podpadający, pozycja, precyzja, precyzyjność, przedstawienie, reagować, problem, punktualność, relacja, miesiąc październik* (zestawienie ros.), *rutyna, słuchy, sportswoman, subiektywny, symbol, szybkobiegacz* (na wzór niem.), *ślamazarny, ten ostatni, termin, tutka, gilza, w biegu czasu, w regule, walać się, z reguły, zaistnieć* (z niem. *be-stehen*), *zautomatyzowany, zharmonizowany*.

4.2. Drugi biegun akcji – tworzenie nowych wyrazów w miejsce zapożyczeń (spolszczanie)

Dla 43 słów obcych zaproponowano na łamach „Języka Polskiego” nowe polskie wyrazy. Leksemy te pojawiły się w wyniku podejmowania w wielu artykułach dyskusji na temat zasadności funkcjonowania wyrazów obcych w polszczyźnie i w ramach tej naukowej refleksji poddania ocenie Redakcji i czytelników zaproponowanych neologizmów (efekt toczonej na łamach „Języka Polskiego” dyskusji leksykologicznej – studiów nowych wyrazów i ich pozycji

w systemie), również w wyniku ogłoszonych i ocenianych przez Redakcję konkursów na nowe polskie wyrazy w miejsce zapożyczonych (tak było w wypadku próby odnalezienia odpowiedniego spolszczenia dla wyrazu *witaminy*), w wyniku oceny Redakcji nadesłanych spolszczeń, recenzji słowników podających neologizmy polskie, jakimi należy w łonie danej nauki zastąpić wyrazy obce, wreszcie zapytań czytelników kierowanych do Redakcji, których przedmiotem były często niepotrzebne według czytelników germanizmy i rusycyzmy.

Propozycje spolszczeń odpowiednich zapożyczeń odnalezione na łamach „Języka Polskiego” prezentuje tabela 2.

Tabela 2. Nowe wyrazy polskie w miejsce zapożyczeń

WYRAZ OBCY	ODPOWIEDNIK POLSKI/NOWOTWÓR
autożyr	wirowiec
biblioteka	książnica
charakter	wrodzoność
drapacz chmur	niebotyk, podniebiak, obłocznik, chmurowiec, chmuropyk
fakt fakt historyczny	istość istość dziejowa
folwark	gospodarnia ‘zespół budynków gospodarskich’ ubocznik ‘obszar ziemi z dałą położony’
gramatyka	językoślednia i działy: pismownia, wywodnia, szykownia, wyśpiwnia
grunt	ziom
<i>gwar.</i> dauerbrand ‘piec żelazny z górnym paleniskiem w kształcie szybu ze stożkowatym dnem’	tłum. trwało-grzej miarkowny piec zasypny piec o trwałym paleniu piec o ciągłym paleniu piec ciągły piec zsypany
inicjator	poczynawca wszczynacz
konkret	rzecz pochwytna
konkretnie	pochwytnie
konkretność	pochwytność
konkretny	pochwytny, dotyczący rzeczy pochwytnych, rzeczywisty

konkretyzacja	upochwytnienie
konkretyzować	upochwytniać
konsekwencja	naśledczość (bo <i>consequor</i> ‘idę za kimś, za czymś’, zatem od <i>ślad</i>)
konsekwentnie	naśledczo
konsekwentny	naśledczy
monumentum	pomnik
muzyk	gędzbiarz
okulary	dowzrocz
pikling	bydlinek
proponować	dolecać
proponowane	dolecane
proponujący	dolecający
propozycja	dolecenie
purysta	czyściewicz, czyściciel, czystomówca
ruszta	przedmusze
sylaba	zgłoska, tchnionka
system	układ, sposób, układnictwo, porządek, zeskład
systematycznie	układczo, zeskładnie
systematyczność	układczość, zeskładczość
systematyczny	układczy (‘stałe powtarzający się, planowo przeprowadzany’) zeskładny, zeskładczy, układniczy (‘odnoszący się do systemu’)
systematyka	zeskładność
systemizacja	zeskładnienie
systemizowany	zeskładniony
uniwersytet	wszechnica
wanna	kąpielnica
weksel	wymian
witaminy	życiany, żywaźnie, żywotki, żywiźnie, żywotniaki, życiorody, żywiki
zapropionować	dolecić

Jakie mechanizmy czy zasady rządziły powstawaniem tych wyrazów? Najważniejsze z nich formułowane były na łamach „Języka Polskiego” w sposób bezpośredni podczas prób wprowadzenia nowego wyrazu do polszczyzny bądź w trakcie oceny jednostki formułowanej przez Redakcję.

1. Budowa morfologiczna zgodna z rodzimymi tendencjami językowymi.

Większość zaproponowanych na łamach „Języka Polskiego” neologizmów ma charakter słowotwórczy (aż 39 spośród 43). Do tworzenia nowych wyrazów wykorzystywano podstawy współczesne (tych jest zdecydowanie więcej) bądź też uruchamiano staropolskie, jak w wypadku przymiotnika *wynikliwy* oraz derywatów *wynikliwość*, *wynikliwie*, dalej rzeczowników *wywodnia* (od *wywodny* ‘uzasadniający’), *wyśpiwnia* (*wyśpiwniec*), *kąpielnica* (dawny przymiotnik *kąpielny*), *obłocznik*, *chmurowiec*, *chmuropyk*, *podniebiak* (odpowiednio *obłoczny*, *chmurowy*, *podniebie*). Zgodnie z tą zasadą tworzone rzeczowniki od przymiotników nazywających cechy bądź właściwości przedmiotów (*wrodzoność*, *pochwytność*, *wynikliwość*, *zeskładczość*, *zeskładność*, *układczość*), nazwy wykonawców czynności od czasowników obecnych w języku (*poczynawca*, *wszczynacz*), przysłówki od przymiotników już nowo utworzonych (*pochwytnie*, *wynikliwie*, *naśledczo*, *układczo*, *zeskładnie*). W ten sposób zresztą powstawały całe rodziny wyrazów, których bazą stawał się czasownik, np. *pochwycić* (w SSTp ‘złapać, porwać’) i stąd neologizm dla obcego *konkret* jako czegoś, co daje się właśnie ‘pochwycić’, i cały odpowiadający mu szereg derywatów: *pochwytny*, *pochwytnie*, *pochwytność*, *upochwytnienie*, *upochwytniać*, nowy czasownik *dolecać* i derywaty *dolecane*, *dolecający*, *dolecenie*, dalej przymiotnik *wynikliwy* i rzeczownik z przysłówkiem *wynikliwość* i *wynikliwie* czy neologizm *naśledczy*, zatem i *naśledczość*, *naśledczo*, rzeczownik *układ* i derywaty *układnictwo*, *układczo*, *układczość*, *układczy*, *układniczy*, również zmodyfikowany ze względów fonetycznych bądź semantycznych (unikanie wieloznaczności): *zeskład* i *zeskładnie*, *zeskładczość*, *zeskładny*, *zeskładczy*, *zeskładność*, *zeskładnienie*, *zeskładniony*. Jeśli chodzi o tworzenie całych rodzin wyrazów, dołączały do tego względy semantyczne i historycznojęzykowe. Tak było w wypadku prób utworzenia nowego wyrazu dla leksemu *systematycznie*. Odwołano się do synonimu istniejącego w języku na oznaczenie *systemu*, czyli do *układu*. Pożądane zatem były wyrazy tworzone od słowa *układ*, które stanowiłyby z nim jedną całość etymologiczną, dlatego powstały jednostki: *układczy*, *układczo*, *układczość*, *układniczy*. Przykłady te stanowią ponadto obraz drugiej tendencji podczas tworzenia nowych wyrazów, o której w punkcie niżej.

Zgodnie z rodzimymi tendencjami językowymi powstawały też nowe izolowane wyrazy, takie jak *żywaźń*: „posłużenie się pierwiastkiem *ży-*, rozszerzonym za pomocą przyrostka słownego *-wa-* oraz przyrostkiem imiennym *-źń*” (Rudnicki 1931b: 28) (por. czasowniki *żyć* – *używać*) na wzór *przyja-źń* i *s-przyja-ć*, *boja-źń* i *boja-ć*, *ja-źń* i *ja*.

2. Wydobywanie z wyrazów wieloznacznych znaczenia rzadszego.

Słowo *system* istniejące w języku miało wiele znaczeń: 1. ‘porządnie obmyślany układ [...]’; 2. ‘zbiór zasad tworzących jaką doktrynę’; 3. ‘zbiór praw jakiejś czynności kierującej wykonaniem na podstawie obmyślanego i na zasadach racjonalnych opartego planu, metoda’; 4. ‘biol. patrz Układ’; 5. ‘przyrząd żelazny podobny do justorium [...]’ i wiele innych (w SW 9 znaczeń). Autor nowotworu wykorzystał jedno rzadsze znaczenie – *systematycznie* ‘regularnie, w sposób

uporządkowany według powziętego planu, czyli według *układu*, i utworzył na tej bazie wyraz *układczo*, który z kolei z tych samych powodów (z racji wieloznaczności) nie mógł się przyjąć w języku (Redakcja 1924b: 124), jak również ze względu na podobną, choć mającą zupełnie inne znaczenie grupę *układny, układnie*.

3. Posiadanie przez nowe wyrazy ze względu na ich budowę wzorów we współczesnym języku literackim lub ludowym, a przynajmniej w języku staropolskim.

Taki mechanizm został zastosowany w wypadku wyrazu *żywaźń*; podobnie w wypadku nowego słowa na oznaczenie sylaby – *tchnionka* jako wytworu czynności wyrażonej czasownikiem: od *tchnienia* – *tchnionka*, jak we wzorach od *plecienia* – *plecionka*, *warzenia* – *warzonka* itd.

Do tworzenia nowych wyrazów nie zawsze wykorzystywano wyrazy podstawowe, które stawały się bezpośrednim źródłem nowotworu, ale czasem właśnie pierwiastki (jak w wypadku *żywaźni*), morfemy rdzenne, czasem bardzo odległe, zapomniane, wydobywane aż z prasnówiańszczyzny, które ulegały ożywieniu podpierane przez istniejące wyrazy. W ten sposób powstał wyraz *istość* na oznaczenie ‘faktu’. Przecież *fakt* to ‘coś, co się stało, spełniło, ziściło’. Wyraz *istność* oznacza coś, co ma być, trwa, dlatego to, co się *istotnie* i *rzeczy-w-istocie* *ziściło*, nazwano *istością*, podpierając się istniejącymi w języku *istocie*, *zaiste*, *istotnie*. Tak utworzony neologizm z kolei mógłby się przyczynić do wzrostu frekwencji w języku wyrazów *istocie* i *zaiste*, które dzięki temu zostałyby pozbawione patosu.

Pozostając w kręgu operacji morfologicznych, wypada nadmienić, że problemem dyskutowanym na łamach „Języka Polskiego” były też nowe wyrazy złożone, takie jak *językoślednia*, *trwałoigrzej*, *czystomówca* czy *szybkobiegacz*. Już w 1913 roku Antoni Danysz pisał, że są według niego „złe, wstrętne”, bo tworzone na wzór niemiecki (Żeromski 1916: 107). Z tym stanowiskiem dyskutował w 1916 roku Stefan Żeromski (1916: 109), argumentując, że w języku polskim zawsze funkcjonowały wyrazy złożone, a ich tworzenie jest czasem niezbędne, zwłaszcza w nauce. Co do wyrazów złożonych powstałych jako spolszczenia zapożyczeń, problem dotyczył ich poprawności morfologicznej, a dokładnie pierwszych członów tych złożów. Podkreślano, że polskie wyrazy złożone nie mogą mieć jako członu pierwszego rzeczownika, podczas gdy redakcja „Języka Polskiego”, oceniając nowotwór *niebotyk* na określenie drapacza chmur, wyraźnie zaznacza, że polskie złożenie może mieć na pierwszym miejscu rzeczownik właśnie, jak *niebotyk* ‘(do)tykający nieba’ na wzór istniejącego przecież w języku *skotopasa* (*skot* ‘bydło’), czyli ‘pasterza’. Wszystkie przytoczone przykłady dowodzą, że przejrzystość formacji i jej zrozumiałość stanowiły podstawę uznania danego nowotworu za udany bądź nieudany.

4. Jednoznaczność oraz istotne charakteryzowanie przedmiotu, który nazywa dany wyraz.

Podczas tworzenia nowych wyrazów podejmowano czasem złożone próby usuwania wieloznaczności lub braku wyrazistości semantycznej. Ważne jest to, że wiele spośród podanych spolszczeń tworzonych było na zasadzie odpowiedzi na krytykę pierwszych pomysłów przez swego rodzaju piętrzenie operacji słotwórczych. Skoro na przykład w wyrazie *system*, choć wieloznacznym, na plan pierwszy najczęściej wysuwało się znaczenie ‘układ’ oraz ‘umowa, traktat’, *systematycznie* oznaczałoby w poczuciu użytkowników języka zazwyczaj ‘według układu’;

kolejna propozycja bazowała na tym samym rdzeniu *-klad-*, ale z innym przyrostkiem – ze zdwojonym *z* i tak powstał wyraz *zeskład* i derywaty *zeskładnie*, *zeskładczość*, *zeskładny*, *zeskładczy*, *zeskładność*, *zeskładnienie*, *zeskładniony*. Unikanie pewnych skojarzeń, zwłaszcza negatywnych, doprowadziło do tego, że wyrazu *antryb* nie zastąpiono słowem *popęd* (w związku z najczęstszym skojarzeniem z popędem płciowym), ale zaproponowano nowe derywaty: *przypęd* i *dopęd*. Usuwanie obcych wieloznaczników przyczyniało się do dokładniejszego wyrażenia treści, jak w wypadku wyrazu *systematyczny*, oznaczającego przede wszystkim jednak ‘stałe powtarzający się’ czy ‘planowo przeprowadzony’, a rzadziej zdecydowanie ‘zgodny z systemem’.

5. Modyfikacje semantyczne.

Tworzenie nowych wyrazów pozwalało również (a czasem było też powodem spolszczenia) na pewne modyfikacje semantyczne, jak w wypadku przekładu wyrazu *proponować* na *dolecać* i w ślad za tym całego ciągu *dolecenie*, *dolecający*, *dolecany* (co ciekawe, po tej propozycji redakcja „Języka Polskiego” posługiwała się właśnie tym leksemem, później w żadnym słowniku nienotowanym, np. „Jedno z jego znaczeń jest tak silne, iż dolecanie” (Redakcja 1924a: 124)). Ten neologizm właśnie jest przykładem na modyfikację znaczenia pewnych wyrazów. Jeśli bowiem ustawimy szereg *polecać* – *zalecać* – *dolecać*, otrzymamy stopniowe osłabienie znaczenia.

6. Przekształcenia semantyczne jako sposoby tworzenia nowych wyrazów, czasem bardzo daleko idące.

Tak było w wypadku jednostki *konsekwencja* i jej przekładu polskiego *nasледczość* i kolejnych: *konsekwentny* – *nasледczy*, *konsekwentnie* – *nasледczo*. Punktem wyjścia stała się tutaj obrazowość wyrazu. Wyraz *konsekwencja* nawiązuje do łacińskiego czasownika *consequor* ‘idę za kimś, za czymś, idę wraz, towarzyszę’, zatem ‘idę tropem, śladem kogoś, czegoś’. Ten wyraz *ślad* (i *śledzić*) stał się podstawą neologizmów *nasледczy*, *nasледczo*, w moim odczuciu zbyt daleko idących i nieudanych.

Inne wyrazy z kolei powstały na drodze bardziej trafnych skojarzeń myślowych. *Niebotyk* na określenie *drapacza chmur* to przecież budynek *niebotyczny*, ‘tykający nieba’, jak w SW *niebotyczny* ‘do obłoków sięgający, obłoków dotykający, bardzo wysoki’, np. *góry niebotyczne* i tu *wieża niebotyczne*, *drapacz chmur* zaś to ‘bardzo wysoki budynek’. Poprawne zresztą morfologicznie były też inne określenia na tego typu budowle – *podniebiak*, *obłocznik*, *chmurowiec* i *chmuropyk*.

7. Zwięzłość, ekonomiczność nowych wyrazów oraz względy fonetyczne.

Ważną rolę odgrywały również dwa inne czynniki warunkujące nowe wyrazy w języku – ich zwięzłość, ekonomiczność (i tu właśnie rzeczony *niebotyk*, ale i *okulary* – i zupełnie nieudany w moim odczuciu leksem *dowzrocz*, bez oparcia w rodzimych tendencjach słotwórczych, *żywik* – *witamina*, *weksel* – *wymian*, *grunt* – *ziom*) oraz względy fonetyczne, brzmienie wyrazu (przyjemniejsze dla ucha i bliższe polskiej fonetyce *zeskładnienie* w miejsce *systemizacji*, *zeskładniony* – zamiast *systemizowany*, zwłaszcza w zestawieniach: nie *system Singera*, ale *zeskład Singera*).

Zebrane tu na podstawie zaprezentowanych przykładów mechanizmy i zasady tworzenia rodzimych odpowiedników wyrazów obcych pokrywają się z tymi wyrażonymi na łamach „Języka Polskiego” w 1924 roku:

Jeżeli zachodzi konieczność urobienia nowotworu, starać się, aby on był możliwie dźwięczny dla ucha, łatwy do zapamiętania, podatny do tworzenia pochodnych przez kojarzenie pojęć, dobrze oddający istotę rzeczy nazwanej i możliwie niezłożony, lepiej jednowyrazowy (Stadtmüller 1924: 2).

Pytanie brzmi wobec tego: które z zaproponowanych, czy raczej *doleconych* jednostek przyjęły się w języku, a które nie weszły do słowników języka polskiego? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, konfrontowałam każdy nowy wyraz ze słownikami języka polskiego: SJPDor, SJPSzym, USJP, WSJP PAN, SWJP oraz ISJP. Rezultat tych poszukiwań sprowadza się do jednego spostrzeżenia – że spolszczenia te nie znalazły swojego miejsca w naszym systemie leksykalnym. Jedynie dwie jednostki trafiły do SJPDor:

niebotyk *m III, D.* -u ‘wyraz zaproponowany w konkursie na nazwę drapacza chmur (przed drugą wojną światową)’

oraz

życian *m IV, D.* -u, *Ms.* ~anie ‘jeden z terminów proponowanych jako odpowiedniki terminu witamina’: Ważne [...] są witaminy – życiany, które niezbędne są dla prawidłowego rozwoju organizmów zwierzęcych i człowieka. *ŚwiatCzłow.*196.

Dlaczego zatem nie przyjęły się te spolszczenia mimo tak żywej dyskusji dotyczącej obrony polszczyzny przed obcymi naleciałościami? Dlaczego wyniki tej akcji dały w zasadzie negatywne skutki, nie zostały wchłonięte ani przez system języka polskiego, ani też użytkowników naszego języka? Daje się tutaj wyliczyć, choć już skrótowo, kilka przyczyn tego stanu rzeczy, wywiedzionych czasem na podstawie pewnych szczegółów, a nawiązujących do wcześniej wymienionych mechanizmów tworzenia neologizmów.

O odrzuceniu danego wyrazu decydowały ogólnie względy formalne i znaczeniowe, a wśród nich:

1. Odbieganie od rodzimych tradycji i tendencji słowotwórczych; brak przejrzystości formalnej, brak w poczuciu językowym jasnej budowy morfologicznej.

W ten sposób nie mógł się dostać do języka wyraz *życian*, którego tworzywem stał się bezokolicznik *żyć* połączony z przyrostkiem *-an*. Pełna forma bezokolicznika przed przyrostkiem odbiega od polskich zasad słowotwórczych. Nie można zaś uznać, by podstawą formy stał się rzeczownik *życie*, bo derywaty na *-an* nie zawierają tworzywa rzeczowników odsłownych na *-cie* lub *-nie*, a więc *życian* w ogólnym poczuciu raczej łączy się z rzeczownikiem *żyto* niż *życie*, a to z kolei – jako że nie ma związku semantycznego – nie oddawałoby istoty *witamin* (Rudnicki 1931b: 28). Twory odrzeczownikowe na *-an* ponadto (typu *octan*, *siarczan*) oznaczają związki, których składnikiem jest ocet, siarka, co wprowadzałoby użytkowników w błąd. Bardziej udane z tego punktu widzenia są więc według M. Rudnickiego inne propozycje nazw dla witamin, takie jak *żywaźń*. Rzeczowniki na *-źń* mają podstawy czasownikowe,

a to od (o)żywiać, czy żywiźn od żywić na wzór wyrazów *bojaźń* – *bojać się*, *przyjaźń* – *przyjać*. Przeciwno nim jednak przemawia mimo wszystko brak przejrzystości formalnej. Wyrazy na -źń są już w zasadzie tworami wyjątkowymi, ograniczonymi do zaledwie kilku przykładów, opartych na formach dziś już niespotykanych: *bojaźń* na *bojać* – czasownika sprzed kontrakcji oraz *przyjaźń* na *przyjać* – czasownika nieużywanym bez przedrostka s-: *sprzyjać*. Przyrostek -źń zatem, który posłużył do utworzenia odpowiednika wyrazu *witamina* – *żywaźn*, był już w zasadzie martwy. Słaba wyrazistość formalna przyrostka -źń jest dodatkowo wspierana przez słabą wyrazistość fonetyczną, przyrostek ten w mowie potocznej ulega przekształceniu w -śń⁹ i uproszczeniu do -ś. Ponadto rzeczowniki na -źń stanowią zazwyczaj kategorię rzeczowników abstrakcyjnych, do których nie można zaliczyć *żywaźni*, czyli *witamin*.

Niezbyt udane z tego punktu widzenia okazało się również utworzenie wyrazów *wynikliwość*, *wynikliwy*, gdyż te na -liwy wyrażają zazwyczaj jakąś skłonność, możliwość, jak w przykładach *dokuczliwy*, *kłótlivy*.

2. Brak przejrzystości znaczeniowej, odrzucanie wieloznaczności, rozbieżności semantyczne i – co ważniejsze – nieoddawanie istoty rzeczy nazywanej.

Jak w przykładach *dowzroczyć*, *przedmusze* ‘ruszta’ – wyraz pochodny od *muchy* czy też może prze-*dmuchu*, *życian* – wspomniane już wyżej *żyto* czy *życie* jako podstawa neologizmu? Ze względu na to kryterium nie mogły się przyjąć w języku takie propozycje, jak *układczość*, *układczy*, *układczo* na oznaczenie *systematyczności* ujętej rzeczownikowo, przymiotnikowo i przysłówkowo. Stanowiący bazę wyraz *system* jest bowiem wieloznaczny, ale jedno z jego znaczeń – ‘umowa, traktat, ugoda’ – wyraźnie dominuje, jest tak silne, że proponowane *układczość*, *układczy*, *układczo* w miejsce tego, co wykonywane *systematycznie*, kojarzyłyby się właśnie z nim. Poza tym to zakorzenienie się w języku utrudniała inna istniejąca w języku grupa, podobna, choć znacząca coś innego – *układny*, *układnie*, o czym była już mowa. Problem natury semantycznej, ale i logicznej przedstawia również inne spolszczenie – *wynikliwość* jako *konsekwencja*. *Wynik* to coś końcowego, *konsekwencja* zaś w łańcuchu myślowym łączy się z ogniwem poprzednim i następnym, choć są to już szczegóły, które niekoniecznie wpływały na żywotność leksemu.

3. Ograniczenia kontekstowe, uboższe w stosunku do zapożyczenia konotacje.

Zamiast francuskiej *orientacji*, a ta pochodzi z łacińskiego *oriens*, *orientis* ‘wschodzący, wschodni’, zaproponowano odpowiednik polski, wprowadzie notowany już w SW w postaci czasownikowej *rozeznąć się* o znaczeniu ‘zorientować się’, zatem *orientacja* – *rozeznawanie*, *orientacyjny* – *rozeznawczy*, nie w każdym jednak kontekście da się użyć tego odpowiednika. „Tylko polityczną *orientację* trudno będzie zastąpić przez *rozeznawanie*, bo wyraża ona nie tylko rozpoznanie położenia, ale i wybór kierunku” (Redakcja 1924b: 123).

4. Wyrażne eliminowanie kolejnego wyrazu w ciągu synonimów już istniejących bądź też eliminowanie niepotrzebnych nowotworów z punktu widzenia żywych procesów słotwórczych na podstawie wyrazów już istniejących w polszczyźnie.

Czy może się przyjąć nowotwór *poczynawca* na oznaczenie *inicjatora*, skoro istnieje w języku czasownik *wszczynać* (również *wszczątek*, *wszczęcie*) i można byłoby w sposób poprawny morfologicznie utworzyć nazwę wykonawcy czynności *wszczynacz* (Szukiewicz 1925: 8)?

5. Eliminowanie zdrobnień z języka.

Kolejna zaproponowana nazwa witamin – *żywotek* – jest zbyt wyraźnym odniesieniem, zdrobieniem do *żywota*, którego „znaczenia segreguje SW: 1. życie w całej długości [...] 2. sposób życia 3. opowieść o życiu czyjem 4. to, co stanowi o życiu, co ożywia jestestwo, żywioł, warunek życia, podstawa bytu 5. zdrowie 6. brzuch 7. macica” (Rudnicki 1931a: 92). Jedynie znaczenie 4., zatem ‘to, co stanowi o życiu, co ożywia jestestwo, żywioł, warunek życia, podstawa bytu’, ma element znaczeniowy wspólny z *witaminami*, ale to jest z kolei dla wyrazu *żywot* znaczenie najbardziej odległe, rzadko zdecydowanie uruchamiane w świadomości użytkowników. Zatem wyraz „*żywotek* wywołuje zbyt złożone związki znaczeniowe, aby można uznać ten wyraz za dobry” (Rudnicki 1931a: 92). Lepszą propozycją jest więc wyraz *żywik*, który nie jest już tak wyraźnym zdrobieniem, a powstał na wzór innych w polszczyźnie (*tłumić* : *tłumik*, *budzić* : *budzik*, zatem *żywić* : *żywik*).

6. Względy fleksyjne, trudności fleksyjne.

Tak było w wypadku wyrazu *żywaźń*. Inne występujące w polszczyźnie rzeczowniki na -*źń* zasadniczo nie występowały w liczbie mnogiej, z kolei *witaminy* jej wymagały. I choć dawało się zasadniczo utworzyć *żywaźnie* i odmieniało się je w liczbie mnogiej, to ta odmiana wydawała się nienaturalna.

Jak więc widać, o przyjęciu danego nowotworu decydowały złożone czynniki językowe, od fonetycznych (brzmienia akceptowalnego w polszczyźnie) przez morfologiczne do chyba najważniejszych dla użytkowników względów semantycznych. Na koniec należy podkreślić, że za daną nazwą przemawiają zawsze nie tylko racje językoznawcze, to jednak zagadnienie na inny już artykuł.

5. Zakończenie

Czy zatem tworzenie przez użytkowników języka i językoznawców tych nowych wyrazów w miejsce zapożyczonych zwłaszcza z języków niemieckiego i rosyjskiego nie miało znaczenia i sensu? Czy taka praca była w ogóle potrzebna? Była, bo nie miała tylko znaczenia językoznawczego, ale i historyczne, patriotyczne (ważne w aktualnym kontekście stu lat polskiej niepodległości) i niech uzasadnią to argumenty F. Przyjemskiego z przywoływanego już artykułu *O czystość mowy polskiej*:

1. „Jednym z najważniejszych czynników rozstrzygających o przynależności poszczególnych jednostek do danego narodu, jest – obok ziemi i wspólnych dziejów – język. Im więcej nici, wysnutych z owych czynników, wiąże jednostkę z narodem i im te nici są silniejsze, tym większa i trwalsza jest spistość narodu. [...] Węzły jednostki z narodem będą tem silniejsze, im więcej pierwiastków rodzimych będzie się zawierało w [...] języku” (Przyjemski 1925: 3).

2. „Nasza godność i duma narodowa [tego] wymaga. Dość już długo bowiem ulegaliśmy obczyźnie na wszelkich polach, czas rozpocząć pracę, która oczyszczałaby nas z wiekowych przewin w czystych źródłach naszej twórczości” (Przyjemski 1925: 4), bo

3. „Język powinien się rozwijać nie tylko pod wpływem przypadku lub nastroju uczuciowego mówiących, lecz także być objawem świadomej myśli i twórczej woli” (Przyjemski 1925: 5).

Bibliografia

- A.Z. 1920: Strachy na Lachy (o niektórych rzekomych germanizmach), „Język Polski” V, z. 2, s. 48–53.
- Buława M. 2013: O dziejach „Języka Polskiego” w „Języku Polskim”, „Język Polski” XCIII, z. 1, s. 64.
- Dyskusja nad wyrzuceniem słów obcych, „Język Polski” XVIII, z. 1, s. 25, 159.
- Froelich S. 1938: Nieudana próba oczyszczenia języka z rażących nazw firmowych, „Język Polski” XXIII, z. 2, s. 61–62.
- Gawroński A. 1921: O podstawie psychologicznej zapożyczania wyrazów obcych, „Język Polski” VI, z. 1, s. 1–8; z. 2, s. 46–55; z. 3, s. 73–78.
- <https://jezyk-polski.pl/pl/historia/> (dostęp: 14 stycznia 2019).
- Huber M.T. 1935: W sprawie rusycyzmów. List profesora Politechniki Warszawskiej, „Język Polski” XX, z. 1, s. 133–136.
- ISJP: *Imy słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Michała Arcta słownik wyrazów obcych. 25 000 wyrazów, wyrażen, zwrotów i przysłów cudzoziemskich, używanych w mowie potocznej i w prasie polskiej, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Poznań–Lwów–Lublin–Łódź–Wilno 1921.
- Suplement (do słownika 25.000 wyrazów obcych): 2777 wyrazów i wyrażen. Dopelnienie z nowych dziedzin życia i wiedzy, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Warszawa 1927.
- Nitsch K. 1913: Paweł Sosnowski, W obronie języka. Odbitka z „Ziemi”, Warszawa 1913, s. 22, „Język Polski” I, z. 9, s. 278.
- Nitsch K. 1914: O bogactwo i piękność języka polskiego, „Język Polski” II, z. 1, s. 202–217.
- Nitsch K. 1931: W sprawie założenia „Języka Polskiego”, „Język Polski” 1931, t. XVI, z. 1, s. 13–15.
- Obrębska A. 1933: Mówmy śmieiej po polsku, „Kobieta Współczesna”, nr 5. Za: Kronika, „Język Polski” XVIII, z. 1, s. 26.
- Odpowiedzi Redakcji 1934: *Impreza*, „Język Polski” XIX, z. 1, s. 29.
- Pisarek N. 1995: Kto, o czym, jak i po co?, „Język Polski” LXXV, z. 3, s. 169–182.
- Przyjacieli 1914: *Język wojenny* (z „Głosu Narodu”), „Język Polski” II, z. 10, s. 297.
- Przyjemski F. 1925: O czystość mowy polskiej, „Język Polski” X, z. 1, s. 1–7.
- Recenzja 1928: Ks. Bolesław Szefłs, O czystość i sprawność mowy polskiej, *Pelplin* 1926, „Język Polski” XIII, z. 1, s. 56–60.
- Redakcja 1913: Odpowiedź na Mamę dzieła w spolszczeniu?, „Język Polski” I, z. 10, s. 307.
- Redakcja 1922: Ze słownictwa technicznego, „Język Polski” VII, z. 3, s. 94–95.
- Redakcja 1923: W sprawie wyrazów obcych, „Język Polski” VIII, z. 5, s. 138–145.
- Redakcja 1924a: dopisek po artykule W. Wasilewskiego *Próba usunięcia kilku wyrazów obcych*, „Język Polski” IX, z. 4, s. 123–125.
- Redakcja 1924b: Odpowiedź na Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych, „Język Polski” IX, z. 2, s. 123–125.
- Redakcja 1925: Odpowiedź na Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych, „Język Polski” X, z. 1, s. 12–15.
- Redakcja 1931a: dopisek do artykułu *Polska nazwa „witamin”*, „Język Polski” XVI, z. 3, s. 93.
- Redakcja 1931b: dopisek po artykule T. Estreichera *Jeszcze o „witaminy”*, „Język Polski” XVI, z. 4, s. 124–125.
- Redakcja 1934: Ziom, gospodarnia i ubojnik, „Język Polski” XIX, z. 2, s. 61.
- Rospond S. 1945: Nowotwory czy nowopotwory językowe, „Język Polski” XXV, z. 1, s. 97–109.
- Rudnicki M. 1931a: *Polska nazwa „witamin”*, „Język Polski” XVI, z. 3, s. 91–93.
- Rudnicki M. 1931b: *Witaminy*, „Język Polski” XVI, z. 1, s. 28.
- SJPdor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SJPSzym: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981.
- Stadtmüller K. 1919: *Słownik techniczny*, „Ekran” I, z. 10, s. 4.
- Stadtmüller K. 1924: O zasady terminologii żeglarskiej, „Język Polski” IX, z. 2, s. 33–41.
- Stadtmüller K. 1931: Program prac nad polskiem i słowiańskim słownictwem technicznym, „Język Polski” XVI, z. 5, s. 136–144.
- Stadtmüller K. 1934: Recenzja książki *Marceli Wścieklicy Pollak*, Słownik polsko-francusko-niemiecko-rosyjski. Broń chemiczna, „Język Polski” XIX, z. 3, s. 83–88.
- Stadtmüller K. 1937: Sposób ustalenia polskiego słownictwa technicznego, „Język Polski” XXII, z. 4, s. 123–125.
- ssstp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002.
- sw: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927 (online: <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=254>) (Słownik warszawski).
- swil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (online: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/>) (Słownik wileński).
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.

- Szukiewicz M. 1925: *Odpowiedź na Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych*, „*Jezyk Polski*” X, z. 1, s. 7–11.
- Urbańczyk S. 1995: *Powstanie i dalsze losy „Jezyka Polskiego”*, „*Jezyk Polski*” LXXV, z. 3, s. 161–168.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- W sprawie „problemu” i „problematu”, „*Jezyk Polski*” XIII, z. 1, s. 18–22.
- Wasilewski Z. 1924: *Próba usunięcia kilku wyrazów obcych*, „*Jezyk Polski*” IX, z. 4, s. 118–123.
- Weyberg Z. 1925: *Odpowiedź na Próbę usunięcia kilku wyrazów obcych*, „*Jezyk Polski*” X, z. 1, s. 11–12.
- Wieleżyńska J. 1933: *Mówmy po polsku*, „Kobieta Współczesna” nr 2. Za: *Kronika*, „*Jezyk Polski*” XVIII, z. 1, s. 25.
- Własność języka, „*Jezyk Polski*” III, z. 5–6, s. 149–151.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007– (online: <http://www.wsjp.pl>, dostęp: wrzesień–październik 2018).
- Zawiliński R. 1916: *Nasz język ojczysty*, „*Jezyk Polski*” III, z. 5–6, s. 146–149.
- Żeromski S. 1916: *O czystość i poprawność języka*, „*Jezyk Polski*” III, z. 5–6, s. 105–113.

Summary

For the purity of Polish speech? Discussions on loanwords in Jezyk Polski between 1913–1939

Keywords: history of language, borrowings, the journal *Jezyk Polski*.

The article is devoted to the analysis of the discussion on loanwords in the magazine *Jezyk Polski* between 1913–1939. The author divides her views into three basic parts. In the first one she discusses the history of the *Jezyk Polski* magazine between 1913–1939 and makes an abridged analysis of its contents in that period; in the second part she looks at a certain tendency in the years after regaining independence, namely eliminating foreign words from the language connected with different areas of social, economic and cultural life, such as geography, technology, chemistry, trade, craft, film, etc. which manifests itself in many articles, studies and dictionaries of Polish equivalents of loanwords, especially from German and Russian languages. Next, the author passes to the analysis of the attitude of authors and editing groups of *Jezyk Polski* to foreign words, visible in 50 studies published in 24 annuals of the magazine between 1913–1939. It discusses the most important articles from the area and then observes a clear promotion of substituting the loanwords with native words, the proof of which is the number of foreign words which were offered Polish equivalents in the *Jezyk Polski* magazine, already existing in the dictionaries (152) or neologisms, first of all word-formative ones (43). The latter ones became the subject of close scrutiny due to the mechanisms of creating Polonized words. However, in the conclusion of the article the author emphasizes the fact that apart from two neologisms noted in the *Słownik języka polskiego* by W. Doroszewski (*niebotyk* instead of *drapacz chmur* ‘skyscraper’ and *życian* instead of *witamina* ‘vitamin’) the proposals of Polonized words discussed in *Jezyk Polski* did not take root at all in the language for formal and semantic reasons, a phenomenon which has also become the topic of a short analysis.